

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Poniedziałek dnia 30 Listopada r. s. 1831 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

List z Moskwy dnia 2go listopada 1831 roku.

Spieszmy uwiadomić o nowych wydarzeniach, które zostały oznamionowaną bytność NAYJAŚNIEJSZEGO PANA w Moskwie. Czujemy, że, przepelnieni nazbyt żywym wrażeniem duszy, nie zdawszy przed sobą należytego rachunku z tego, cośmy widzieli i słyszeli dzisiaj, nie możemy opowiedzieć w zupełności z pewnością; lecz powinniśmy pośpieszyć z uwiadomieniem: niech to, czego było świadkiem kilkaset ludzi w salach Kremlńskich gmachów, będzie, chociaż nie szczegółowie, nie, ze wszelką ścisłością, ale niech wiadomym będzie wszystkim naszym współrodakom. Wiemy, że mieszkańcy Moskwy pragną tej wiadomości, że mieszkańcy wszystkich prowincy Rossyjskich niecierpliwie oczekują od nas radośnych wieści — wiadomości o NAYJAŚNIEJSZYM CESARZU.

Cóż, oprócz radości, możemy powiedzieć im, mówiąc o MONARZU naszym? Dla czegoż każdy Rossyanin nie mógł być świadkiem wesela obywateli Moskwy, spokojnego tryumfu, w tym dniu obchodzonego!

W jednym z poprzedzających uwiadomień wspomnieliśmy, że w liczbie uroczystości na przybycie NAYJAŚNIEJSZEGO PANA, będzie Wystawa płodów przemysłowych. Moskiewskie Zgromadzenie Kupieckie, okazując szczerzy żal, że CESARZ i CESARZOWA nie mogli widzieć, ani Sankt-Petersburskiej, ani Moskiewskiej Wystawy, prosiło, aby pozwolono było urządzić natychmiast, jedynie dla NICH wystawę. Ze zwykłą SOBIE łaskawością, MONARCHA zezwolił na tę prośbę, i naznaczył do tego Wielki Kremlński Pałac.

U nas nie wyrabia się, ale się tworzy, wedle słów NAYJAŚNIEJSZEGO PANA: dla Jego chęci, nie dla nas niepodobnego nie ma i nie było, i — Wystawa w dziesięć, nie więcej dni, była gotową.

U Rossyjskiego tylko MONARCHY, tylko Rossyanom można tak czynić. Ktobykolwiek spóyrzał na Kremlńską Wystawę, tenby się nie dziwił potem, że Rossya, jak dobry bohater, rośnie nie z latami, ale z godzinami wzrasta w potęgę i rozum.

Urządzenie Wystawy odbywało się pod rozporządzeniami: Członka Moskiewskiego Rękodzielniczego oddziału, Urzędnika Ministerium Skarbu, L. M. Samóyłowa, znanego z obszernych wiadomości swoich we względzie rękodzieł, akademika Technologii, Radcy Stanu O. Ch. Hamela i urzędnika Ministerium Skarbu, Xiecia P. A. Wiazemskiego. Sześć sal i pokojów pałacu było zajętych wystawą. Liczba pragnących do niej należeć, liczba wystawionych przedmiotów, była tak rozliczna, iż mogła się równać tylko z różnorodnością i bogactwem onych i z gorliwością wystawujących: „Może też MONARCHA uszczęśliwi i mój wyrob swoim spóyrzeniem.”

W pierwszej sali, na długich stołach, z jednej strony rozstawione były chemiczne preparata: cukier i towary kosmetyczne; z drugiej fajans, porcelana, metaliczne i lakierowane wyroby; na około ścian i okien były po części też przedmioty, oraz szkło, kryształ, zegarki, brązy, matematyczne, chirurgiczne instrumenta, i t. p. — Preparata chemiczne Bessa, Bauera, Lepieszkina, pięknie krystalizowane, rozmaitego kształtu i koloru; wyborny fajans Popowa, platowane srebra Rozensztraucha i Niemczynowa, stalowe rzeczy Hrabiny de Bröglio, srebra Wibercha, lane żelazo Xiecia Bibarsowa, lecarskie narzędzia Dojoja-Krasowskiego, kryształ Makowa, Orłowa,

Pottorackiej, Bachmetiewa; tabakierki Łukutina, zegarki Nosowa i Tolstowa — ozdabiały tę salę. Środek jej zajmowały rzeźbiarskie wyroby Kampioni.

W drugiej draperowane były na wysokich wieszakach, rozwieszone na około ścian i rozłożone na stołach, bawełniczne wyroby rozmaitych gatunków: perkalę Titowa, płócienka Urusowa i Prokofiewa, półjedwabne i gazowe tkaniny i wyroby Rogożnych, wyroby Tretiakowa, Czerokowych, Baumbergera, aksamity Krestownikowych i t. d. — Środek sali zajmowała bawełniczna przędza Rachmanowa, Xiecia Golicina, Pochwiśniewa, Wołkowa, Wieretiennikowa.

Trzecią salę zdobiły jedwabne, jedwabne z metalem i półjedwabne tkaniny, szale, chustki, włóczkowe rzeczy. Tu widzieć było rozmaite jedwabne wyroby Kondratjewa, Dobrochotowa, Maykowa, Aksenowa, Karpowa, lamy i aksamity Kotokolnikowa, Lewinych, ornaty bez szwu i złotogłów Polakowa, kościelne i oficerskie rzeczy Popowa, Żywego, szale i chustki Huczkowych; wstęgi orderowe Łoktiewa; wstęgi gazowe Szotkownikowa. Tkacki, Zakhardów, warstat ze szczególnymi udoskonaleniami Huczkowych, zajmował środek sali.

Sukna, dradedy i wełniane wyroby pomieszczone były w czwartej sali. Wyroby Rybnikowa, Żukowa, Tarasenkowa, Tuharynowych, Szleydena, i innych, tworzyły draperye na około ścian. Podługowata machina do postrzygania Nil-sena znajdowała się w tej sali. Obok niej wystawione były cienkowetniste runa, zakładu Xiecia S. J. Gagaryna i gatunki wełny.

Wszystkie cztery sale tworzyły długą anfiladę. W dwóch pozostałych pokojach zebrane były rozmaite wyroby: kapelusze Stuzyna, Fila i Binta iszylkretowe wyroby Tichonowa i Czerepachina; fortepiana Fiszera i Szejermana i rękawiczki Polakowa; szczotki Lankau, dywany, papierowe obicia żytkińskiej rękodzielni, płótno flamandzkie Kumanina, łózka mechaniczne Kruzego, machina do przedzenia lnu Hermana, skóry Klarksona, klejanki, futerały, obrusy, kwiaty i t. d.

Ogół wystawy przedstawiał wspaniały widok. Cztery wielkie sale, lśniące się, upstrzone rozmaitemi kwiatami, napełnione bogactwami narodowego przemysłu, zdawały się być płodem, oczekującym życia od dobroczynnego weyrzenia. Wspomnieliśmy tu niewiele imion, lecz wszystkich należących do wystawy było około 200 fabrykantów, rozmaitych rzemieślników i artystów. Widok pięknych wyrobów ożywiał się też widokiem samych produkujących. Szanowni fabrykanci, artyści, stali każdy obok swoich wyrobów. Głowa miasta, pociężni obywatele Moskwy, Członkowie Rękodzielniczego oddziału, Kupcy Rossyjscy w stroju naddziadów, młode ich dzieci — wszyscy oczekiwali ukazania się Jednego, Którego słowem swoim rozlewa wesołość i radość.

Lecz On ukazał się nie jeden: z Nim byli NAYJAŚNIEJSZA CESARZOWA, i młody CESARZEWICZ, Następca Tronu.

W dwóch salach przytykających do tych, które zajmowała wystawa płodów przemysłowych, były przygotowane dla widzenia NAYJAŚNIEJSZEGO PANA przedmioty, także godne Jego uwagi.

W pierwszej sali, Radzca Handlowy D. A. Łachmanów, wystawił siedm obrazów; rysowanych dla tkania obicia Gobelińskiego. Zdaje się, że te obrazy malowane są przez samego Rafaela.

W drugiej sali urządzona była wystawa rób Szkoły Architektonicznej, znajdujący się przy teraźniejszym Kantorze Pałacowym (co przedtem była Kremlńska Expedycja.)

Nie wszystkim może jest wiadoma; jedyna w Rosyi, Szkoła Architektoniczna, gdzie około sta ubogich dzieci szlacheckich i urzędników otrzymują wychowanie i kształcą się na ludzi pożytecznych oyczyźnie. Ulepszona przez teraźniejszego jej Kuratora, Szambelana D. M. Zwowa, szkoła ta, przy ograniczonych środkach, doszła do takiej doskonałości, że zadziwia swoim postępem. Rysunki uczniów, wzory Architektury (w ogóle przeszło 400 przedmiotów) było rozłożonych na stołach, na ścianach, i przekonywały, tak o postępie uczniów, o wyższości metody nauczania, gorliwej troskliwości o dobro powszechne oświeconego Kuratora Szkoły, który nie szczędzi własnego kosztu, pracy i trudów, jako też o gorliwości Dyrektora szkoły I. L. Mironowskiego. (d. c. n.) (P. P.)

Z Polongi piszą, że dnia 8 listopada jeden zagraniczny wojażer Pan J. w przejeździe swoim był zatrzymany przez Komorę Celną, i odkryto, że wierzch, spód, boki, dyszel i reszory jego karety napełnione były zakazanymi towarami; w samym nawet płaszczu jego zaszyty był axamit. W tymże dniu u kilku zagranicznych dam jadących dyliżansem znaleziono dosyć znaczną ilość zakazanych towarów. (R. I.)

Warszawa dnia 2 Grudnia.

Kommissarzem Cyркуlu 2go miasta stołecznego Warszawy, mianowany został Pan Franc. Fechner, były Kapitan Adjunkt Sztabu piechoty wojsk Polskich; Kommissarzem Cyркуlu 8go czyli Pragi P. Nikodem Jankowski, dotychczasowy Burmistrz miasta Stanisławowa.

— Dnia 3 —

Dnia wczorajszego, jako w doroczną uroczystość Wstąpienia na Tron NAYJAŚNIEJSZEGO CESARZA i KRÓLA NIKOŁAJA Igo, JO. Feldmarszałek Xiążę Warszawski, Hr. Paskiewicz-Erywański, przyjmował powinszowania od Władz Krajowych i naysznakomitszych osób, w stolicy tutejszej obecnych, poczem odbyło się solenne nabożeństwo w Kaplicy Zamkowej, w czasie którego wznoszono naygorętsze modły, o jak naydłuższe i nayszczęśliwsze panowanie ukochanego MONARCHY. Tegoż dnia był świetny obiad u JO. Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego w Zamku Królewskim, w końcu którego wśród huku dział spełnione zostało zdrowie N. CESARZA i KRÓLA, tudzież całej szczęśliwie Panującej nam FAMILII. Wieczorem gmachy rządowe i prywatne oświecone zostały.

— Dnia 4 —

Przez postanowienia wydane pod dniem 29 z. m., Rząd Tymczasowy mianował: Radcę Stanu Nadzwyczajnego Józefa Lubowidzkiego, Vice-Prezesa Banku Królestwa Polskiego, Zastępcą Prezesa tegoż Banku; Dyrektora Banku Henryka Łubieńskiego, Zastępcą Vice-Prezesa Banku; Naczelnika Wydziału Korrespondencyi Benedykta Niepokojczyckiego, Zastępcą Dyrektora Banku; Franciszka Zmijewskiego, Prezydentem miasta Siedlec, a Klemensa Wesołowskiego, Zastępcą Szefa Bióra w Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

— Jenerał Jazdy, Wincenty Hr. Krasiński, powrócił z Kalisza, dokąd się był udał w celu obejrzenia szkód, zrządzonych przez wypadki wojenne.

Professor Uniwersytetu w Moskwie, Doktor Kilduszewski, przybył z Berlina do tutejszej stolicy.

Według rysu Seweryna Oleszczyńskiego, wyszedł z litografii portret JW. Hrabiego Witta, Jenerała Gubernatora. Znajduje się w magazynie Dal Trozzo.

Nowy Kotylon skomponowany na Piano-Forte przez J. Nowakowskiego, cena zł. 1 gr. 15,— Zbiór naynowszych tańców na jedne skrzypce, cena zł. 2, wyszły w składzie muzyki Ig. Klukowskiego. (G. W.)

G R E C Y A.

Nauplia dnia 11 października.

Od czasu wypadków zasztych w Poros (od spalania floty), wielu przyjaciół prezydenta ostrzegało go, że będzie zamordowany; służący jego ciągle mu mówili, iż biega pogłoska w Nauplii, że będzie zabity. Pomimo tego ostrzeżenia, nie przedsiębrał on żadney ostrożności i prowadził zwyczajny sposób życia; często mówił on tym, którzy go odwiedzali: „Ciągle mię ostrzegają, iż czyhają na moje życie, lecz bynajmniej tem się nie trwożę; spełniać będę mą powinność i słuchać głosu sumnienia; obawa nie może wpływać na moje postanowienia, i muszę przeciwie się tym, którzy chcą kray ten zaburzyć. Życie moje jest w ręku Boga, bynajmniej nie lękam się śmierci, jest ona częstokroć nagrodą.” — Wszystkie wiadomości, jakie prezydent otrzymywał z Morei i z wysp czyniły mu nadzieję, że bunt wkrótce ustanie; już bowiem dawało się postrzegać nieporozumienie między naczelnikami powstańców; lud Hydrys-ski szemrał i wyrzekał przeciwko tym, którzy spalili flotę. — Nakoniec dnia 9 października o godzinie siódmej zrana dwaj Mauromichalisowie dopełnili dawno przewidywaney zbrodni. Konstanty Mauromichalis został wraz na mieyscu zabity; cisko jego przywiązane za nogi ciągnane było po ulicach i rzucone pomiędzy ścierwem. Syn Pietrobaja schronił się do rezydenta Francuzkiego, lud z zajądłością domagał się, aby go wydano, ale P. Rouen oświadczył; iż nie wyda go nikomu tylko samey Zwierzchności. Natychmiast Senat się zgromadził, i żądał wydania zabójcy, który został oddany i osadzony w więzieniu. Potem mianowano rząd tymczasowy; członkami jego są: Koletti adwokat z talentem, Kolokotroni i Augustyn Capodistrias; nie wiadomo jeszcze, czyli ten ostatni przyjmie; w chwili zabicia brata nie znajdował się on w Nauplii. Lud cały jest przerażony; w mieście jednak panuje dotąd spokojność; lecz niepodobna, ażeby długo trwała, gdyż rozjątrzenie przeciw nayszczęśliwemu prezydentowi jest powszechne. Wszystkie namiętności są w ruchu. Sam tylko Capodistrias przez swoją zimną krew i stoicką stałość, był w stanie trzymać na wodzy wszystkich drobnych tyranów, ogołconych z władzy. Jakiegokolwiek będziemy zdania o rządach jego, niepodobna mu ująć, że był człowiekiem wielkich przymiotów, prawym, mającym na celu jedynie szczęście narodu swojego. Naczelnicy stronnictw nie przedstawiali wprawdzie krzykząc przeciw jego tyranii; lecz w istocie, wszelkie usiłowania jego dążyły jedynie do oswobodzenia narodu od despotycznej władzy dawnych wodzów, którzy go ciągle uciskali, tak za panowania Turków, jako i po niem. Powszechna nienawiść panuje teraz przeciw rodzinie Mauromichalich. Zapewniają, że Konstanty zabity przez rozjątrzone pospólstwo, wiele task doznał od prezydenta, którego zamordował, i że ten ostatni przed 18 jeszcze miesiącami zapłacił zań przeszło 80,000 piastrow tureckich długów. (J. d. S. P.)

SPRAWY NIDERLANDZKIE.

Haga dnia 7 listopada.

W ciągu kończącego się roku do miesiąca września dochody zwyczajne kraju o 286,463 zł. hol. były mniejsze od wyliczonych w budżecie; przeciwnie zaś dochody nadzwyczajne przewyższyły oszacowaną sumę o 336,527 zł. hol.

— Gazeta Staats-Courant zawiera następujący artykuł, który zdaje się być urzędowym: „Jedna z gazet niemieckich umieściła list, pisany z Londynu, w którym wyrażono: „Przez długi czas utrzymywano, że w pewnym czasie Korona Grecyi ofiarowaną była Xięciu Fryderykowi Niderlandzkiemu; jednakże nie tak się stało, chociaż Xiążę przedsiębrał sam około tego kroki.” Możemy upewnić naszych czytelników, że twierdzenie to jest zupełnie fałszywe.

— Dni temu kilka, rolnik uprawiając piaszczystą ziemię między Terheide i Monster, znalazł pieniądz złoty, bardzo rzadki, Cesarza rzymskiego Marka Aureliusza Wiktoryna. Na jednej stronie jego wyobrażony jest cesarz, ozdobiony wieniec laurowym, w jednej ręce trzyma bar-

to, a w drugiej puklerz; na okółko naszyje się następujący napis: *Imp. Victorinus P. F. Aug.* Na stronie odwrotnej wyobrażony jest cesarz stojący, w lewym ręku trzyma włócznię, prawą zaś ręką dotyka postać kobiety, trzymającej róg obfitości; napis tej strony jest taki: *Indulgentia Augusta*: medal ten otoczony jest złotym pierścieniem z ośmiościennymi tegoż kruszcem ozdobami. Medal ten kupiony został przez inspektora gabinetu królewskiego.

— Gazeta antwerpska zawiera, co następuje: „Dnia 2 t. m. po południu, flota angielska, w liczbie 15 żagli, spotkaną została przez jeden statek z portu *Flessyngi* na wysokości *Blankenberg*. Nazajutrz trzy okręty liniowe i trzy fregaty ukazały się na wysokości *Walcheren*; zdaje się, iż jedynie wiatr przeciwny niepozwolił im wejść do zatoki *Flessyngi*skiej. Lecz obroty ich każą się dorożumiewać, iż czekają tylko pomyslnego zachodniego wiatru do wejścia na *Skaldę*. Nawiększa jednak część tej eskadry powróciła na brzegi Anglii z powodu burzy. Tymczasem wszystkie okręty wojenne holenderskie wróciły do *Flessyngi*. Miasto to ogłoszone zostało za będące w stanie oblężenia. Wszyscy mieszkańcy wezwani zostali przez rząd do obrony miasta: rozkazano im opatrzyć się w żywność na trzy tygodnie, i wszystko każe się spodziewać, że Anglicy doznają silnego oporu, jeśli by na *Skaldę* wejść chcieli.

— Ukazały się tu razem dwie fałszywe edycje *Xiążki sto i jeden*, wydrukowanej w *Paryżu*; trzecia zaś wydana została w *Antwerpii*.

(J.d.S.P.)

— Dnia 14. —

Dnia 11, na posiedzeniu drugiej izby stanów jeneralnych w komitecie sekretnym, minister spraw zagranicznych, wystawił bieg negocjacyi konferencyi Londyńskiej, względem oddzielenia Belgium od Hollandyi, i przedstawił rozmaite noty, związane z niemi mające. Po rozważeniu protokołów konferencyi, minister przechodząc do protokołu, zawierającego 24 artykułów traktatu pokoju, zakomunikował notę, którą pełnomocnicy holenderscy podali dnia 7 listopada, z rozkazu Króla, za odpowiedź na ten protokół; w tej notcie wyrażono, że Król za szczęśliwego siebie poczytuje, iż może dać pięciu mocarstwom nowy dowód szczerości swego życzenia, w przyłożeniu się do utrzymania pokoju, oraz, że Król oznajmuje, iż dotąd niema zamiaru rozpoczynać kroków nieprzyjacielskich, chociaż musi zastrzedz sobie użycie środków wojennych, natychmiast, skoro tego potrzebować będzie interes Królestwa. Król cieszy się także, znajdując w brzmieniu 24 artykułów, dowód troskliwości, jaką jej pięć dworów dokładają dla utrzymania powszechnego pokoju, i życzenia ich, iżby położyć koniec stanowi niepewności, między Hollandyą a Belgiem przez stosowny układ. Lecz, ceniąc według istoty wartości tę troskliwość, stała o dobro powszechne, i skłaniając się do przyłożenia się o uzupełnienie tych życzeń, Król nie może pozwolić, aby jego pełnomocnicy oddalali się z drogi, jaką niniejsze negocjacje postępowały, od początku do nader bliskiej epoki tych ostatnich czasów. Pełnomocnicy, gruntując się na pełnomocnictwach, okazanych przez nich konferencyi, dnia 4 upływnego sierpnia, od niej przyjętych, oraz na skutek instrukcyi, jakie otrzymali od swojego dworu, oświadczają, iż gotowi są wyjaśnić odmianę, jakie powinny być uczynione we 24ch artykułach, stosownie do zasad pierwsi przyjętych, oraz ułożyć i podpisać traktat oddzielenia, mogący utrzymać Hollandyą na tym wysokościem miejscu, do którego doszła, przez patryotyzm i wierność swoich poddanych, a na zachowanie którego w teraźniejszym systemacie Europejskim, podwójnie ona zasługuje przez szczerość, odwagę i stałość, których teraźniejsze pokolenie, dało tyle dowodów. — Potem minister zakomunikował protokół, dotyczący się wezwania rządu angielskiego, iżby wystąpił flotą na *Skaldę*, i odpowiedź pełnomocników Holenderskich, w której wyra-

żają, zdziwienia i boleśne uczucie, jakie takowy protokół sprawił na ich Monarsze, oraz protestując się przeciw temu środkowi. Skończył minister, wzywając stany jeneralne, ażeby przykładły się do osiągnięcia celu, do którego wzdycha Król: to jest: otrzymania warunków słusznych i stosownych do naszego bytu, jako niepodległego narodu, względem oddzielenia Belgium od Hollandyi.

Bruxella dnia 14 listopada.

Przez postanowienia królewskie z dnia 12, *P. Izidor Fallon*, mianowany jest ministrem spraw wewnętrznych; hrabia *Felix Merode* i *P. Theux*, mianowani są ministrami stanu i członkami rady ministrów. *P. Meulenaere* otrzymał uwolnienie, o które prosił pod warunkiem, że zarządzać będzie tymczasowo ministerium spraw zagranicznych do nowego rozkazu; powiadają, że *Felix Merode*, mianowany będzie ministrem spraw zagranicznych. *Monitor Belgicki* zbija twierdzenie *Kuryera*, iż *P. K. Brouckere*, pozostanie ministrem wojny, a przestanie być członkiem rady. *Monitor* twierdzi, że nawiększa zgoda panuje między wszystkimi doradcami tronu, względem wszystkich wielkich środków, obranych w ostatnich czasach.

— Dnia 11, na radzie ministrów, Król podpisał postanowienie, przez które *PP. Pénérada* i *Faber*, mianowani są komisarzami w *Londynie*, do zawarcia i podpisania układów, jakie należałoby uczynić, w razie, jeśli by 24 artykuły były przyjęte przez Hollandyą. (J. d. S. P.)

FRANCYA.

Paryż dnia 6 listopada.

Gazeta wychodząca w *Korfu*, pod tytułem *Apollo*, donosi z dnia 14 października, że wraz po dójściu do *Hydry* wiadomości o zabiciu hrabiego *Capodistrias*, opozycya przeciw rządowi ustatła. *Xiążę Maurocordato* i *Tombasi*, jeden z celniejszych obywateli wyspy, wyjechali do *Nauplii* dla oznajmienia tymczasowemu rządowi, że *Hydra* i inne wyspy Archipelagu uznają z Grekami ładu, postanowienia przyszłego kongressu narodowego, i poddają się pod jego prawa.

— Inżynier hiszpański, przybył dnia 28 października do *Irun*, i rozpoczął roboty około lazaretu, który ma być tam postawiony. Jest to koło utworzone z palisad, w którym utrzymywać się będą w kwarantannie osoby i pojazdy podeyrzane. Drugi lazaret ma być postawiony w *Corogne*.

— Donoszą z *Lisbony* pod dniem 19 października: „Wszystko zdaje się tam okazywać, iż *Don Miguel* spodziewa się wkrótce napadu; nie tylko uzbrojono po wielu miejscach nadbrzeża, ale i same brzegi *Tagu*, aż do rogatki. Wszystko, co jeszcze nie jest ukończone, gotowe już będzie za dni piętnaście. Hrabia *Bastos* przyspiesza wszystkie przygotowania. Ostatki naszej siły morskiej zostały naprawione, i będą użyte do bronienia wejścia na *Tag*. Okręty *Jan VI* i *St. Sebastian*, opatrzone w żywność na dni piętnaście, i postawiono u rogatki dla bronienia przystępu.

— Podług listów z *Chambéry*, pisanych pod dniem 22 października, praca około urządzenia armii sardyńskiej, jest już ukończoną; zaraz ona będzie rozpoznana, i natychmiast zacznie się przeprowadzać do skutku. Powszechnie mniemają, że jezuici będą wyprawieni z krajów sardyńskich. Kollegium, utrzymywane przez nich w *Chambéry*, liczy daleko mniej uczniów, niż lat poprzedzających, i daleko niższe jest od instytutu *Sw. Ludwika du Mont*, który posiada znakomitych profesorów. — Kończą już uzbrajanie twierdzy *Evillon*, od przyjazdu z *Mont-Cenis*. Ostatki twierdzy *Montmeillan* zostały zburzone; materiały z niej, użyte zostały na zrobienie tam na *Izerze*.

— Listy otrzymane z *Marsylii*, przedstawują smutny stan Egiptu. Od dnia 19 sierpnia do 1go września, umarło w *Kairze* przeszło 9,000 osób. Cholera dostała się do haremu wice-króla. *Ibrahim-Basza* wyjechał do wyższego Egiptu. W *Alexandryi*, gdzie się choroba okazała dnia 20 sierpnia, umarło tylko 1,000 do 1,200. Wice-król prze-

bywał ciągle na jednym ze statków wojennych. Listy pisane z *Alexandryi* pod dniem 3 września, donoszą, że wice-konsulowie sardyński i austriacki, padli ofiarą zarazy w *Kairze*, konsul zaś hiszpański umarł w *Alexandryi*. Choroba do tego stopnia się wzmogła, że lekarze, nie ośmielając się jej leczyć, wyjechali z Egiptu; francuzcy tylko lekarze, pozostali na miejscu, walcząc z zarazą, gorliwie poświęcają swe starania około chorych. Handel zupełnie ustał; wiele okrętów wypłynęło z balastem, inne nie wzięwszy zupełnego ładunku; przybyli na okrętach z Europy, natychmiast uciekli nie wysiadając na ląd, i szukali schronienia na wyspach, dokąd zaraza jeszcze się nie dostała.

— Piszą z *Malty* pod dniem 18 października: „Okręt przybyły wczora z *Alexandryi* we 25 dniach, donosił nam, że cholera, która zabrała blisko 50,000 ludzi w Egipcie, znacznie się zmniejszyła; w *Alexandryi* nie umiera już więcej jak 8 do 10 osób na dzień; otworzono też biura rządowe, i interesa handlowe zwykły swój bieg odzyskują. Konsul Hiszpański i jeden znakomity tylko Francuz, umarli w *Alexandryi* z tej choroby. (J. d. S. P.)

ANGLIA.

Londyn d. 8 listopada.

Gazety *Kurier*, *Globe* i *Standard* donoszą, że cholera okazała się w *Sunderland*, mieście portowym, leżącym o 50 mil niemieckich na północ Londynu, w hrabstwie *Durham*. Miasto liczy przeszło 12,000 mieszkańców. Gazeta *Albion* z d. 4 t. m. zawiera o tym przedmiocie następujące szczegóły: „Dwa okręty, płynące z *Hamburga*, musiały dla wypoczynku zawinąć do portu *Sunderlandzkiego*; na nich znajdowało się pięciu chorych na cholere. We dwanaście godzin po ich przybyciu do *Sunderland*, te pięć osób umarły, wtędy okręty odesłano natychmiast do kwarantanny, i choroba ta nie ukazała się na lądzie. Jednakże przestrach był tak wielki tego poranku na rynku węgla, iż, nie czekając objaśnień, natychmiast poczęto kadzić i zlewać mury gorącym octem.” — Czytamy w następnym numerze *Kuriera*: „Oznajmujemy z prawdziwem ukontentowaniem, że od ukazania się choroby, nikt znowu w *Sunderland* nie zachorował. Podobno, że już widziano cholere w miesiącu sierpniu; wypadek ten jednakże nie miał żadnego skutku.” — „Toż samo donosił prezydent komitetu zdrowia w *Sunderland*, komitetowi zdrowia Londyńskiemu.

— Powiadają w mieście, jeśli można dać wiarę listowi pisanemu z *Newcastle*, że zmarli z cholery w *Sunderland*, byli otruci.

— Dnia 11 —

Papiery publiczne. Konsolidy 89½. — Bilety skarbowe 5,6. — Rosyjskie 98½. — Hiszpańskie 18½.

Po widzeniu się komisji klaszarniczych z lordem *Melbourne*, sekretarzem stanu spraw wewnętrznych, i po dany przezeń odpowiedzi, przypuszczano uwiadomienia ostrzegające, że wielkie zgromadzenie, zapowiedziane na dzień 7my w *White-Conduit-Fields*, nie odbędzie się i przemawiające do klaszarniczych, iżby nie udawały się na naznaczone miejsce. Jednakże uczyniono wielkie przygotowania dla zapobieżenia wszelkiemu nieporządkowi. Przeszło dwieście żołnierzy, postawiono na dziedzińcu domu poprawy, i tyluż przy szkole konnej jazdy, nie daleko miejsca naznaczonego na zbieranie się. Sądono, że urzędnicy zbiorą się w samém *White-Conduit-House*, dla naradzenia się względem środków zaradzenia nieporządkowi. O godzinie jednakże dziesiątej nie było ich jeszcze widać. O tej godzinie, dwadzieścia tylko osób wypadło przez bramę *Islingtonu*: uzbrojeni byli w kije, i zdzierali po drodze wszystkie ogłoszenia, donoszące o odroczeniu zgromadzenia. Około godziny 11tej, 2,000 przeszło osób zebrało się, a mówca ludu, stanawszy na trotoarze, począł coś przemawiać, gdy kupa małych łotrzyków popchnęła go w samym zapale do błota, gdzie zostawał dłu-

go po pas zanurzony; deszcz zaś rozpedziwszy jego słuchaczy, uprzedził życzenia i przytomność policji.

— Według wiadomości z *Bristolu* pod dniem 7mym, spokojność zgoła nie była tam zamieszana, jednakże patrole chodzą w dzień i w nocy.

— Okręt liniowy *Revenge*, utraciwszy swe kotwice i liny, przybył dnia 5 do *Deal*; bryg *Recruit* także powrócił z *Helvoetsluys* i odesłany został do kwarantanny. Powiadają, że flota wypłynęła znowu na morze dnia 15.

— Eskadra admirała *Warren* stała jeszcze wczora na kotwicy przy *Dunes*; tegoż dnia okręty *Revenge* i *Magicienne*, należące do tej eskadry, przybyły do *Portsmouth*.

— Cholera istotnie już się okazała w *Sunderland*; zachorowało w tém mieście 20, umarło zaś 15. — To pewna, że dotąd pjanstwo uznano za przyczynę uspasabiającą do tej choroby. (J. d. S. P.)

— Dnia 17 —

W *Brighton* pochlebiamy sobie, że Królestwo Ichmość zabawi tam, aż do Bożego Narodzenia. Xiążę *Talleyrand*, wyjechał do *Brighton*.

Lord Kanclerz zawiadomił dzisiaj sąd, któremu przewodniczy, że w poniedziałek nie będzie mógł odbyć posiedzenia, gdyż J. K. Mość przeznaczył ten dzień na radę tajną w *Brighton*, celem ułożenia proklamacji, w przedmiocie dalszego odroczenia parlamentu.

Z wielką ciekawością oczekiwano dzisiejszego Numeru *Gazety Dworskiej*; spodziewano się w nim bowiem postanowienia, kiedy zgromadzić się ma Parlament. Sądzą powszechnie, iż to nastąpi dopiero po świętach Bożego Narodzenia, a ta zwłoka wzbudza nienkentowanie.

Wczorajsza *Gazeta Goniec* pisze: — „Nie jest jeszcze wiadome przeznaczenie zatrzymanych okrętów Portugalskich. Sprawę tę przedstawił Syndyk urzędu celnego, jenerałnemu obrońcy do opinii; odpowiedzi tego prawnika, oczekują co go dzina.”

W *Bristol* pociągnięto 151 osób, o zamieszczenie spokojności i podpalania; przeciw 67 z tych, jako głównie obwinionych, przedsięwzięto dalsze śledztwa.

Według listów z *Malty*, pod dniem 26 października, doszła tam wiadomość z Grecji, że Angielski Minister rezydujący, P. *Dawkins*, albo już wyjechał do *Cerigo*, wyspy Jońskiey, albo jest gotów do przedsięwzięcia tej podróży: żądał bowiem przeświadczenia się, czyli rząd tymczasowy, utworzony po śmierci Prezesa, posiada przynależny charakter, iżby z nim urzędowe stosunki zachować można.

Rząd nasz miał postanowić wysłać eskadrę do *Kantonu* w Chinach. (G. W.)

Krakow, d. 24 miesiąca listopada 1831. r.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Gdy konkurs na Katedrę wykładania Pisma S. w Uniwersytecie tutejszym, wakującą pod dniem 4 czerwca 1831 r. do Nru 365 ogłoszony, do skutku nie doszedł, przeto stosownie do uchwały Senatu Akademickiego z d. 25 października r. b. do Nru 34, Rektor ogłasza powtórnie konkurs na wspomnioną katedrę w Uniwersytecie tutejszym wakującą, z obowiązkiem dawania 4 godzin w tygodniu. Ubiegający się o tę posadę obowiązani złożyć w Kancellaryi Uniwersytetu opis swego życia, udowodniając zaświadczeniami swoje nauki, dobre obyczaje i otrzymany stopień Doktora ś. Teologii, dotychczas oraz programm, według którego każdy z nich życzy sobie dawać lekcyje publiczne Pisma ś., które w języku łacińskim ma być wykładane. Po złożeniu takowych dowodów współubiegający się zawiadomieni zostaną o dalszym postępowaniu konkursu. Roczna pensya do tej Katedry przywiązana wynosi 4,000 zł. pol. Termin do ubiegania się o wspomnioną Katedrę jest dzień 31 marca 1832 r.

Estreicher.

Sekretarz Uniwersytetu Jagiell. Jankowski.

DODATEK

Wilno dnia 30 listopada v. s. 1851 roku.

SZCZEGÓŁOWE OPISANIE

Ostatnich działań woysk naszych, przeciwko Korpusowi buntownika Ramorino, 3go i 4go września 1831 roku.

Pan Główno-Dowódzący 1szą Armią, otrzymawszy 31go sierpnia w m. Łucku wiadomość o wzięciu Warszawy, uznał za konieczną posłać do Korpusu Jenerał Adjutanta Barona Rozena, Naczelnika Głównego Sztabu powierzonej mu Armii, Jenerała Porucznika Krassowskiego, ażeby on, działając, podług N a y w y ż s z e g o zezwolenia, w imieniu Pana Główno-Dowódzącego, użył wszystkich usiłowań i determinacyi, dla niedopuszczenia Ramorino z Korpusem 22tysięcznym przejscia na lewą stronę Wisły, gdzieby on mógł, połączwszy się z wojskami buntowników Różyckiego i Kamińskiego, nie tylko przedłużyć działania, ale nawet osłabić korzyści świetnego zdobycia Warszawy.

2go września wieczorem o godzinie 8, Jenerał-Porucznik Krassowski przybył do m. Wólki, gdzie znalazł Korpus Jenerał-Adjutanta Barona Rozena: awangarda jego znajdowała się pod wsią Niezabytowo, a Korpus Ramorino pod wsią Kawali. Oświadczywszy Jenerał-Adjutantowi Baronowi Rozenowi wolę Pana Główno-Dowódzącego, ażeby on, o pierwszej w nocy wyruszył z całym oddziałem, dla atakowania nieprzyjaciela, Jenerał-Porucznik Krassowski udał się do awangardy, będącej pod dowództwem Jenerał-Porucznika Hołowina, i wziął ją pod swoje rozrządzenie. Awangardę tę składały Brygady 1sza i 3cia 7mej Dywizyi pieszej, półki piesze Brzeski i Litewski, dwa półki 6tej Dywizyi Ułańskiej, Kozacki półk Iljina (nie pełny), oraz Artylleryi pozycyjnych dział 8 i lekkich 8.

Awangarda ta, zgodnie z ogólnym rozrządzeniem, wyruszyła o pierwszej w nocy, do którego czasu i cały Korpus Jenerał-Adjutanta Barona Rozena, do niej się zbliżył; a Korpus Ramorino, o godzinie 10tej w nocy, wziął kierunek drogą na Opole.

O świcie Awangarda Jenerał-Porucznika Krassowskiego, nie dochodząc około 2ch wiorst do m. Opola, odkryła nieprzyjaciela, którego awangarda, zajmowała bardzo mocną i prawie nie dostępną pozycją pod młynem, przy którym dwa mosty były zrucone; zaniemi stała bateria nieprzyjacielska z 6ciu dział, a piechota zajmowała ogrody i domy, około tego młynu; na lewo stawy i błota, czyniły niepodobnym przystęp do nieprzyjacielskiej pozycyi; a na prawo, grzązkie błota i głęboki kanał, stawiały dla przechodu niepokonane prawie trudności.

Jenerał Krassowski, widząc zupełną niemożność atakowania buntowników na grobli, kazał ją zająć strzelcami 14go półku Strzelców, ukrywając ich za grubemi wierzbami, będącemi po obu stronach grobli do samego młynu, gdzie, do przybycia Strzelców, Kozacy pieszo odbijali z odznaczającą się walecznością naciskanie nieprzyjaciela, — i postawił 6 dział, dla zbitcia nieprzyjacielskiej baterii; ale działaniem tej ostatniej, natychmiast zostało pobite nasze pozycyjne działo. Posyłani na prawo od młyna Oficerowie i

Kozacy nie znaleźli żadnej możności do odkrycia przejscia przez błoto i kanał; ale Jenerał Krassowski, znając niezwykłą waleczność 13go półku Strzelców, wymówił doń: dla tego półku nie masz przeszkód — i posłał go przejszć błoto i bagnietem ze skrzydła uderzyć na nieprzyjaciela.

Waleczny półk 13 Strzelców, pokazał nadzwyczajne usiłowania: żołnierze wyciągali jeden drugiego z błota, grzązki kanał przechodzili po piersi w wodzie, i w pół godziny, byli już na drugiej stronie; półk uszykował się, poszedł na bagnety, i w mgnieniu oka, nieprzyjaciel był odparty; 14sty półk Strzelców, po kładkach na moście, przeszedł na drugą stronę; Dowódzca dwóch rot 1go odwodowego Batalionu Saperów, Kapitan Agłasiłow, w kilka minut narządził mosty, po których przeszły półki piesze, Muromski i Niżehorodzki, Artyllerya i Kozacy.

Od wsi Kawali do samego młynu, wąską po lesie dróżką, Korpus idź nie mógł, nie będąc rozciągniętym na wielką przestrzeń; liczne obozy, bardziej jeszcze powiększyły tę trudność i czyniły niepodobnem wzmocnienie Awangardy naprzedce innemi Wojskami.

Ze czterech półków, pierwiej jeszcze wzwanych, dla słabego ich składu, uformowano pięć Batalionów, które wszedłszy na góry były spotkane ogniem nieprzyjacielskiej baterii, z 8miu dział, postawionych w m. Opolu, zajętem przez kilka tysięcy nieprzyjacielskiej piechoty. Za tem miasteczkiem, w odległości blizkiego strzału działowego, na otwartej i cale wygodnej pozycyi, uszykował się Korpus Ramorino we dwie linie, w liczbie, nie mniej, jak 16 tysięcy ludzi.

Wtak trudnem położeniu Jen.-Por. Krassowski, nie będąc w możności rychłego wzmocnienia siebie świeżemi wojskami, ale nie chcąc tracić czasu, zatrzymał się na tej myśli, że stanowiąc atak m. Opola 5cią batalionami, Ramorino może wziąć za chęć wywabienia go do wyruszenia na przód, i żeby wygodnie atakować go całemi siłami Korpusu, ukrytemi poza górami, około młynu, — i rozkazał trzem Batalionom, złożonym z półków 13go, 14go Strzeleckich i Niżehorodzkiego pieszego, idź więcej w prawo od grobli, a dwóm Batalionom półku Muromskiego pieszego, więcej w lewo od tejże grobli, i zimną bronią, z biciem w bębny, wziąć miasteczko. Szybkość i śmiała natarczywość tych Batalionow, zmusiły piechotę nieprzyjacielską do tak szybkiego cofnienia się, że mosty na grobli, wzięte zostały bez zepsucia; usiłowali je zrzucić Oficerowie woysk buntowniczych, ale zostali odparci przez walecznych flankierów. Wtenczas cały Korpus Ramorino zaczął się ruszać z pozycyi i wziął się drogą na miasteczko Wrzelowice.

Ten pomyslny skutek, tak ożywił woyska nasze, że gotowe byłyby atakować buntowników, nie zważając na ich liczbę, i Jenerał Krassowski, z niewypowiedzianem zadowoleniem, uyrzał

w tych wojskach taki duch i takie ku sobie zaufanie, że sam już uznał półki te, rzeczywiscie zwyciężonymi.

Przeszedłszy miasteczko *Opole*, awangarda nasza została wzmocniona, następującymi pieszymi półkami: Brzeskim, Białostockim, Litewskim i Wileńskim, pod dowództwem Jenerał-Majora *Fezi* i nie zupełnemi Litewskim i Wołyńskim Ułańskimi.

Za wejściem nieprzyjaciela do wąwozu, ogień naszych baterii, zadawał ściśnionym jego wojskom wielką klęskę. *Ramorino*, chcąc odeprzeć nasz nacisk i wygrać na czasie, iżby mógł tymczasem odstąpić, wysłał do dwóch tysięcy jazdy, przeciw słabym Ułańskim naszym półkom, zajmującym prawe skrzydło pozycyi (Lit. C.). Litewski półk Ułański, rzucił się na przód przeciw przedowego nieprzyjacielskiego oddziału jazdy; lecz wstrzymany został przewyższającymi siłami, które doń pospieszyły. Atak nieprzyjacielski, wykonany z szybkością całą masą na naszych Ułańskich, w niebezpiecznem postawił ich położeniu; lecz od batalionu Muromskiego pieszego półku, znajdującego się po prawej stronie drogi, dla przykrycia Artylleryi, natychmiast powstało sto tiralierów, którzy z nadzwyczajną szybkością i mężstwem, stanęli przed naszymi Ułańskimi, i rozpoczynając ręczny ogień do nieprzyjacielskiej jazdy, nie tylko ją wstrzymali, lecz i odparli. Działanie to tiralierów, można poczytać za wzorowe i zasługujące na szczególniejszą uwagę. W tymże czasie, baterie nasze rozpoczęły morderczy ogień; a Bataliony Muromskiego i Niżgorodzkiego półków, stojące po lewej stronie drogi, rzuciły się na bagnety na nieprzyjacielskie kolumny, które nie zdolały jeszcze skryć się do lasu, i zadawszy im znaczną klęskę, wprawiły w zupełny nieporządek, i zmusiły ucieczką ratować się do lasu; nacisk ten był wzmocniony Brzeskim, Białostockim, Litewskim i Wileńskim, pieszymi półkami, podestawami do awangardy, pod dowództwem Jenerał-Majora *Fezi*.

Ztąd nieprzyjaciel cofał się z wielkim pośpiechem za miasteczko *Wrzelowice*, za którym, zajmując wzgórze, rozpoczął silną kanonadę do naszych tiralierów, którzy dościgali zupełnie buntowników, i z dzielnym mężstwem, zajęli to miasteczko.

Ażby nasze kolumny piechoty, postępujące za tiralierami, nie były wystawione na działanie nieprzyjacielskiego ognia, Jenerał-Porucznik *Krassowski*, kazał im wziąć się na prawo i postawił one w zupełnie zakrytym miejscu; a Litewski półk pieszy, pod dowództwem Półkownika *Mastowskiego*, posłał w lewo od *Wrzelowic*, otoczyć nieprzyjacielskich tiralierów, którzy zajęli las na prawem skrzydle swojej pozycyi; co dopełnione przezeń zostało z odznaczącym się mężstwem i pomyślnym skutkiem.

W tymże czasie Jenerał-Porucznik *Krassowski*, rozkazał postawić 8 dział, poza domami w samem miasteczku; zręczne onych działania zmusiło nieprzyjaciela do szybkiego cofnięcia się drogą, prowadzącą do *Józefowa*; cała piechota naszej awangardy szybko rzuciła się, w zamiarze jej ścigania, mając na czele Brzeski i Wileński piesze półki, pod dowództwem Jenerał-Majora *Fezi*. Wszystko to przyprowadzone zostało do skutku, przez Jenerał-Porucznika *Hołowina*, we wzorowym porządku i z dzielnym mężstwem. Z przyczyny lesistego położenia miejsca, jazda nasza postępowała za piechotą.

O trzy wiorsty przed *Józefowem*, awangarda Jenerał-Porucznika *Krassowskiego*, spotkaną została w lesie mocnym ogniem kilkotysięcznej

nieprzyjacielskiej piechoty, która się też cofnęła; lecz Jenerał-Major *Fezi*, dzielnie odparł to kuszenie się, i wnet potem, wzmocniony przez Muromski półk pieszy, mężnie natarł na buntowników. Żeby zadać im zupełną klęskę, Jenerał-Porucznik *Krassowski*, rozkazał Białostockiemu i Litewskiemu pieszym półkom, wziąć się w prawo, sam zaś osobiście poprowadził w lewo Niżgorodzki pieszy, 13ty i 14ty półki Strzelców i świeżo przybyły Charkowski Ułański; i jak tylko wyszedł z nimi z lasu na wzgórze, rozpoczynając z baterii ogień na kolumny, śpieszące z *Józefowa* do lasu, rozkazał ze wszystkich punktów śmiało natrzeć na nieprzyjaciela; co dokonaniem zostało z niepodobną do wiary szybkością; buntownicy zaczęli uciekać do *Józefowa*, dla przykrycia którego *Ramorino*, zostawiwszy do trzech tysięcy piechoty z sześcią działami, śpiesznie począł ustępować po brzegowej drodze do *Rachowa*.

Waleczna nasza piechota i Charkowski półk Ułańów, z niepodobną do uwierzenia śmiałością nacierali ze wszystkich punktów na nieprzyjaciela; Jenerał-Major *Fezi*, z Muromskim, Brzeskim, Wileńskim, Białostockim i Litewskim, pieszymi półkami, wziął *Józefow* szturmem; Naczelnik Sztabu 6go Korpusu piechoty, Jenerał-Major *Hasfort*, roztropnemi swemi rozporządzeniami i osobistym mężstwem przyłożył się wiele do tego wypadku; Niżgorodzki pieszy, 13 i 14 półki Strzelców, oraz Charkowski Ułański, tuż nad karkiem, dościgając nieprzyjaciela, biegiem pospieszali po lewej stronie *Józefowa*, do przeprawy przez rzekę, do *Wistły* wpadającą, wyżej tego miasteczka, gdzie nieprzyjaciel skupił się w wielkiej massie; to przymusiło go do szukania ratunku w rychłej przeprawie, po obu stronach mostu wpływ. Charkowski półk Ułańów, pod dowództwem Jenerał-Majora *Hrabiego Suchtelen*a, wykonywając nie jednokrotnie szybkie ataki, zadawał buntownikom okropną klęskę.

Dla przykrycia swego cofania się, nieprzyjaciel zajął znaczną liczbą tiralierów zarośle, znajdujące się na lewym brzegu wyżej pomienionej rzeki; lecz nie mogło wstrzymać szybkiego natarcia walecznej naszej piechoty, która, zebrawszy się przed tą rzeką, po zadanej nieprzyjacielowi okropnej klęsce, ogniem naszych baterii, postawionych na najbliższych od niego wzgórzach — rzuciła się z okrzykiem *ura!* na bagnety; w jednym mgnieniu oka przeszła wpływ rzekę i ścigała buntowników, bez względu na zacięty odpór i silne działanie zostu nieprzyjacielskich armat, jeszcze trzy wiorsty, do późnej nocy, w kierunku do *Nieszwawy*.

Na tém skończył się pamiętny dzień 3ciego września, w którym awangarda 6go Korpusu piechoty, w liczbie o niewiele wyższej nad sześć tysięcy ludzi, będąc przez piętnaście godzin w ciągłym poruszeniu, w odległości 40 wiorst z szybkością i mężstwem, właściwem prawdziwym Ruskim bohaterom, nieustannie walcząc — dwakroć wyparła z mocnych pozycyi wszystkie połączone siły *Ramorino*, przewyższające dwódziestą tysiącami ludzi, ze 40tą działami. W tym dniu, 13 i 14ty półki Strzelców, Muromski i Niżgorodzki półki piesze, i w ogólności cała Artyllerya, okryły się sławą; w szczególności zaś odznaczyli się waleczni i mężni: Jenerał-Porucznik *Hołowin*, Jenerał-Major *Fezi*, Dowódcy półków: Muromskiego, Półkownik *Jowszyc*, Niżgorodzkiego, Półkownik *Czykmar*ew, 13go półku Strzelców, Półkownik *Szreyber*, i Muromskiego półku, Podpółkownik *Sarabio*.

Dowodzący Awangardą Jenerał-Porucznik *Krassowski*, oddaje zupełną sprawiedliwość Adjutantem swoim, Kapitanowi Gwardyi *Achwerdowu*, Sztab-Kapitanowi Gwardyi *Szaufusowi*, i

zostającemu przy nim Leyb-Gwardyi Kozackiego półku 7go Czarnomorskiego Szwadronu Sztab-Rotmistrzowi *Mayborodzie*, którzy wszystkie jego rozporządzenia wykonywali z chwałebną roztropnością i odwagą.

Dnia 4go września Jenerał-Porucznik *Krassowski*, stosując się do instrukcyi, danych mu przez Pana Główno-Dowodzącego 1szą Armią, i z przy czyny blizkiego położenia od wojennych działań miasteczka *Zawichostu*, gdzie dla *Ramorino* były już przygotowane, w znaczney liczbie statki dla przeprawy przez *Wisłę* — radził Jenerał-Adjutantowi Baronowi *Rozenowi*, zostawić pod *Józefowem* cały oboz, żeby przezeń nie opóźnić poruszenia woysk, i iść z samą Artylleryą, nie oddzielając od Korpusu awangardy, w tym zamiarze, iż jeśli nieprzyjaciel zostanie dościgniony, tedy przodowe woyska, stanowiąc będą pierwszą linią, idące za nim drugą, a dalej będzie rezerwa.

O 3ciej godzinie po północy wyruszył Korpus; na czele spólney kolumny, szły Kozackie półki Półkowników *Pimenowa* i *Iljina* i Charkowski półk Ułanów; za niemi połączona brygada 8ey pieszey, 2ga brygada 6stey Ułańskiej dywizyi i 25tey dywizyi półki: Wołyński, Miński, 4g i 5o Strzelców.

Miedzy *Rachowem* i *Świętuchowem* buntownicy, zajmawszy las piechotą, spotkali naszą kolumnę; Jenerał-Porucznik *Hotowin*, stosownie do rozporządzenia Jenerał-Adjutanta Barona *Rozena*, wystawiwszy baterią ze 16 dział, rozpoczął silny kartaczowy ogień do nieprzyjaciela, las zajmującego, a potem poprowadził weni 15ty i 16 półki Strzelców, które wysławszy naprzód tiraliery, rzucili się z bagnetem w rękę, i w mgnieniu oka las oczyścili.

Potem buntownicy, zajmawszy *Rachow* piechotą, postawili silne baterie na wzgórzach, leżących z prawey jego strony; lecz przodowe nasze woyska, wspierane od całego Korpusu i szczególniey zręcznym działaniem naszych baterii, będących pod dowództwem Jenerał-Majora *Szuszeryna*, szybko ścięły i odpięły nieprzyjaciela. Wtenczas Jenerał-Porucznik *Krassowski*, będący na lewem skrzydle naszej pozycyi z Kozackimi półkami: *Pimenowa*, *Iljina* i częścią *Katasanowa*, wzmocnionemi Charkowskim półkiem Ułanów, objechał prawe skrzydło buntowników; Kozacy z śmiałym mężstwem, gdy się rzucili do ataku, zupełnie rozproszyli i znieśli większą część 3go półku Ułanów, zabrawszy wielu w niewolę; 15ty i 16ty Strzelców, oraz Tambowski, piesze półki, z wzorową odwagą, bez względu na przewyższającą liczbę nieprzyjaciela, wyparli go z *Rachowa*. Potem buntownicy, porażeni za każdym krokiem, nie zatrzymując się nigdzie, cofali się do *Zawichostu*, naprzeciw którego, pod wsią *Kosinem*, postawiwszy baterią ze 3o dział, stanęli w szyku bojowym, na bardzo korzystney pozycyi. Tu *Ramorino*, pod przykryciem silney swey Artylleryi, zamierzał przeprawić się do *Zawichostu*.

Przodowe nasze półki 8ey i 25tey Dywizyi piechoty, wyszedłszy z lasu, pod mocnym ogniem nieprzyjacielskich baterii, szybko stanęły w bojowym szyku; wtenczas także Jenerał-Porucznik *Krassowski*, w niepodobną do uwierzenia prędkością, w nader blizkiej odległości od nieprzyjacielskiej pozycyi, postawiwszy baterią ze 3ostu dział, poruczył kierować nią 8ey Brygady Artylleryi Podpółkownikowi *Sikstelowi*, który z chwałebnym mężstwem i zręcznością, zadawał nayokropnieyszą klęskę nieprzyjacielowi.

Wtenczas Jenerał-Major *Paszkow*, z półkami 2giey Dywizyi Konnych Strzelców, postrzega-

jący dnia 2 i 3go poruszenie buntowników z lewey strony, zbliżył się do prawego skrzydła nieprzyjacielskiej pozycyi i rozpoczął strzelanie ze 4ch dział konney Artylleryi; zaś Jenerał-Porucznik *Krassowski*, z Tambowskim pieszym, 10ty, 14ty i 4g półkami Strzelców, kazawszy żołnierzom zdjąć ranice, biegiem rzucił się na lewe skrzydło nieprzyjacielskiej pozycyi, i utwierdziwszy się na drodze, idącej do *Zawichostu*, uderzył na bagnety; w tymże czasie ruszyły naprzód nasze baterie i obie linie: buntownicy zdziwieni niespodzianem ukazaniem się na prawem swém skrzydle jazdy Jenerał-Majora *Paszkowa*, widząc lewe swe skrzydło otoczone, i wprawieni w nieład szybkiem naszym uderzeniem we wszystkich punktach, śpiesznie rzucili się do wsi *Borowey*, zdjawszy wprzód wszystkie swoje baterie. Rzeka, płynąca przez *Kosin*, przeszkodziła naszej jeździe zabrać te działa; ale Sankt-Petersburski półk Ułanów, pod dowództwem Jenerał-Majora *Nabeta*, z zadziwiającą prędkością i mężstwem, zadał aryergardzie buntowników nayokropnieyszą klęskę, i zabrał u niego kilka skrzynek nabojoych i część obozu; półki: Tambowski pieszy i 4gty Strzelców, wspierane od 13 i 14 półków Strzeleckich, okazały tu wzorową waleczność i mężstwo; 4gty półk Strzelców, wisząc nad karkiem nieprzyjaciela, zajął wieś *Borową*. W tey rozprawie raniony został Jenerał-Major *Brizeman-von-Netting*.

Buntownicy, przepędzeni za wieś *Borową*, w odległości od niej nie większey nad 300 sążni, na samey linii granicy Austriackiey, uszykowali się w jedną linią, ustawili na przedzie baterią, ze 4o dział złożoną. Jenerał-Adjutant Baron *Rozen* i Jenerał-Porucznik *Krassowski*, widząc, że zamiar *Ramorino* przeprowienia się za *Wisłę*, zupełnie został zniweczony, i wiedząc, że Jenerałowie *Rot* i *Kaysarow* z dziesięcią batalionami piechoty i 18tą szwadronami jazdy, śpieszą z *Zamościa* ku *Kosinowi*, co pozbawiło buntowników wszelkiej możności, gdziekolwiek się zwrócić, wyjąwszy Państwa Austriackie — wstrzymali dalsze swe nacieranie. Z tey więc przyczyny, cała nasza piechota, stanęła po prawey stronie wsi *Borowey*, gdzie była zupełnie zakryta od strażów nieprzyjacielskich baterii; Kozackie zaś półki, naprzeciw prawego skrzydła buntowników, zajęły drogę, prowadzącą do *Zamościa*; w samey *Borowey*, pod dowództwem Podpółkownika *Sikstela*, postawiono 11cie dział pozycyjnych, które zadawały nieprzyjacielowi nayokropnieyszą klęskę, działając na ukos jego linii.

Okolo dwóch godzin trwało z obu stron to strzelanie, podczas którego, z naszej strony raniony został jeden Oficer Artylleryi i do 15tu artylleryyskich żołnierzy zabito i raniono. *Ramorino*, chociaż nie widział przed swym frontem żadnych woysk naszych, jednakże prowadził dalej silne strzelanie, zapewne dla tego tylko, żeby wystrzelać wszystkie swe naboje, i przeszedłszy do Austrii, powiadać, że się dopóty bronił, póki mu stało prochu. Po zaprzestaniu strzelania, dwa razy on przysyłał Półkownika *Podczaskiego* z warunkami: raz — *Przerwać wojenne działania, na takieyże zasadzie, jak Małachowski w Warszawie*; powtórnie zaś, — *żeby mu pozwolono posłać umyślnego do Główno-Dowodzącego Armii działającą*. Na pierwsze oświadczone mu, że nie przyjmują się żadne warunki, tylko bezwarunkowe poddanie się władzy *Nayęaskawszego Cesarza Jegomości*; na drugie zaś zupełnie odmówiono.

W tym dniu, szczególniey odznaczyły się mężstwem, walecznością i niezmordowaną szybkością półki: 13ty, 14ty, 15ty, 16ty i 4gty Strzelców, Tambowski pieszy; Kozackie: *Pimenowa*, *Iljina*, część *Katasanowa*, i cała w ogólności piesza i

konna Artyllerya; Jenerał-Major *Paszkow*, ze szczególniejszą zręcznością, wielce przyłożył się do zupełnego zwycięstwa, ukazawszy się, w najlepszym dla nas czasie, na skrzydle nieprzyjacielskiej pozycji; — w ogólności wszyscy Jenerałowie, Sztabs i Ober-Oficerowie i żołnierze, którzy należeli do bitwy, okazali wzorowe mężstwo, waleczność i nągorliwsze współubieganie się.

Strata buntowników w tych dwóch dniach, jest bardzo znaczna, i zapewne dochodzi do dwóch tysięcy w zabitych i ranionych, oprócz znacznej liczby poymanych jeńców i tych, którzy się rozbiegli do lasów. Z naszej strony zabito i raniono, około czterech set, w liczbie ostatnich znajdując się: Jenerał-Major *Brizeman-von-Netting*, Dowódzca Wileńskiego pieszego półku Półkownik *Astonowicz*, Podpółkownik *Fitinghoff* i kilku Oficerów.

Po cofnieniu się buntowników od wsi *Kosina*, Jenerał-Porucznik *Hołowin*, posłał natychmiast do przeprawy przez *Wisłę*, naprzeciw *Zawichostu*, Jenerał-Majora *Fezi* z 1szą Brygadą 24tej Dywizji piechoty, i ze stu Kozakami; przybywszy na miejsce, natychmiast przeprawił do *Zawichostu* Kozaków i Batalion piechoty; tam dowiedział się, że podług rozkazu *Ramorino*, dwanaście wielkich galar, posłano w górę *Wisły*, z tym rozkazem, ażeby one przybiły do prawego brzegu, w tém miejscu Państw Austryackich, gdzie się uda jego Korpus; dla przeszkodzenia temu, posłano Kozaków, którzy, napędziwszy pomienione galary, zwrócili one do *Zawichostu*.

Za nadejściem nocy, buntownicy, przyparci do granicy Austryackiej, poczęli w zupełnym nieporządku przechodzić do Galicji.

W tenczas jeszcze przyjeżdżał na przedpocztę nasz Parlamentarz Polski, Jenerał *Szneyder*, razem z Austryackim Majorem *Stalem*. Pierwszy oświadczył, że *Ramorino*, dla objaśnienia warunków, życzy osobiście widzieć się z Dowódcą Korpusu, lecz mu tego odmówiono; zaś Major *Stal* oznajmił, że buntownicy, za nadejściem nocy, nie doczekawszy się rozkazów Naczelników, poczęli przechodzić przez granicę Austryacką; on także dodał, że Polskie wojsko weszło na nią w zupełnym nieporządku, i gdyby można było jeszcze kilka wiorst ich pędzić, tedyby zapewne wszyscy się rozpierzchli.

Dnia 5go o świcie, cała nasza jazda podstaąpiła pod samą linią graniczną; *Ramorino*, wszedłszy do Galicji, spotkany był dla rozbrojenia przez Dowódcę półku *Orelli* Półkownika *Wist-*

hofs; lecz odpowiedział mu, że przed Półkownikiem nie złoży broni, lecz będzie czekał Jenerała.

Dnia 6go z rana, Jenerał wojsk Austryackich *Bartoletti*, przybył do Jenerał-Adjutanta Barona *Rozena* i oświadczył mu, iż chociaż *Ramorino* czyni trudności w złożeniu broni i podaje warunki; lecz natychmiast zażąda od niego bezwarunkowego rozbrojenia, zagrażając, iż go do tego zmusi siłą, razem z Rosyyskiem wojskiem. Tegoż dnia Jenerał *Bartoletti* listownie uwiadomił Jenerał-Adjutanta Barona *Rozena*, że za stanowczém jego naleganiem, *Ramorino* zgodził się nakoniec broń złożyć; i że potem wojska Polskie, rozdzielone na kolumny, odeszły się dalek od granicy.

Dnia 7go i 8go Jenerał-Porucznik *Krassowski*, w przytomności Jenerała *Bartoletti* i wielu Austryackich Oficerów, robił przegląd iszey i 3ciej Brygady 7mej Dywizji piechoty, zbiorowej Brygady 8mej pieszej, półków 24tej Dywizji Brzeskiego i Białostockiego, 25tej Wołyńskiego, Mińskiego, 49 i 50go Strzelców; półków 2giej Dywizji Konnych Strzelców, 5tej Ułańskiej; Sankt-Petersburskiego i Charkowskiego, 6tej Ułańskiej: Polskiego, Tatarskiego i Wołyńskiego, z będącą przy nich Artylleryą.

Jenerał-Porucznik *Krassowski* oddaje zupełną sprawiedliwość wszystkim tym wojskom bez wyjątku, będącym w bardzo dobrym stanie; lecz wyjątkiem przed innemi, odznaczały się półki i Artyllerya 7mej i 8mej pieszych i 5tej Ułańskiej Dywizji, oraz cała Artyllerya 6go Korpusu piechoty, które wprawiły Austryaków, będących świadkami tego przeglądu, w zupełne zadziwienie; szczerze się oni przyznawali, że nigdy nie spodziewali się widzieć wojsk naszych w tak dobrym stanie. Mężkie i wesole spójrzenie żołnierzy, świetna czystość w ich ubraniu, dobry stan koni, szybkość i porządek we wszystkich poruszeniach, — istotnie były czarującemi dla nas samych.

W ciągu ostatnich dni, stawiło się do nas, przeszło dwa tysiące żołnierzy, zbiegłych z Korpusu *Ramorino*, który zupełnie rozbrojeny został, a Austryacy przyjęli 40ście dział. Z Jeneratów, znajdując się w niewoli: *Ramorino*, *Sierawski*, *Langerman*, *Zawadzki*, *Szneyder*, *Gawroński* i Naczelnik Sztabu, Półkownik *Zamoyski*, do 35ociu Sztabs i Ober-Oficerów i 15,000 żołnierzy.

Na tém się skończyło, sławne dla Ruskiego oręża, zniesienie Korpusu *Ramorino*, złożonego z wybornych wojsk buntowniczych.

	Czas Obserwacji.	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Réau.	W i a t r.	Stan powietrza.
Obserwacje meteorologiczne.	d. 27 o 2 po połud.	27 cal. 4 lin. 11 lin.	+ 3½ stopni.	Południowy	Deszcz.
	d. 28 — — —	27 — 6 — 8 —	+ 5½ — —	Południowy	Deszcz.
	d. 29 — — —	27 — 9 — 4 —	+ 4½ — —	Połud.-zachod.	Pochmurno.
	d. 30 o godz. 8 rano.	27 — 10 — 10 —	+ 1½ — —	Połud.-zach.	Mgła.